



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI. EKONOMICZNY

Cena prenumeraty: Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową Mk. 650, bez odnośnienia Mk. 6.
Cena pojedynczego numeru 30 fenigów.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za wiersz petitowy jednoszpaltowy na 1 kol. 2,00 mk na II i III kol. 1 mk. 50 fen., na IV kol. 75 fen.
Ogłoszenia drobne po 20 fenigów za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji: CZESTOCHOWA, ul. Panny Maryi № 38. Telefon № 50. Skrzynka pocztowa № 25

Na właściwej drodze

Polityka nie opiera się na sentymentach — rzecz to powszechnie znana, — ale rozumna polityka dla swych celów postępuje się sentymentami. Posługuje się wszakże na zimno, z wyrachowaniem, i często dzięki umiętnemu wykorzystaniu dzięki sympatii lub antypatii nurtującej w danej chwili cały naród, czy też tylko pewne jego odłamy, ułatwia sobie przeprowadzenie z góry wytkniętych celów.

Zdaje się, że polityka polska w ostatnich czasach nie zupełnie sprostała swym zadaniom. Dowodem sęreg niepowodzeń w sprawach najżywo-tniejszych, które bezspornie na naszą korzyść rozwiązać być powinny. Weźmy pierwszą z brzegu — sprawę Śląska Cieszyńskiego. Cóż prostszego, jak przyłączenie do Polski tej przastarej ziemi piastowskiej, której ludność w ogromnej większości polska, ku Polsce ciąży i połączenia z Polską wymaga?

A jednak stało się inaczej. Wbrew wszelkim przyrodzonym prawom losy Śląska Cieszyńskiego pozostały w zawieszeniu, gdyż, jak wiadomo, nawet wynik plebiscytu nie będzie posiadał decydującego znaczenia, a posłużyty ko jako środek orientacyjny dla tych którzy o losach setek tysięcy Polaków śląskich ostatecznie rozstrzygną. Podobnie stoi sprawa Górnego Śląska.

Oczywiście, gdyby decydującą rolę odgrywał to tylko sentyment, regła — owa sprawliwliwość i ideały braterstwa wszechludzkiego, — które nakształt wspaniałej racy zapłonęły w ciągu wojny, a obecnie zbladły i zgasty — wtedy o plebiscycie na Śląsku nie byłoby mowy. Ale właśnie po zakończeniu wojny blizszące cacka idą w ką, a na widownię w całej okazałości wytycza się polityka zimnego egoizmu, siłą faktów pozbawiana ozdób sentymentu, na silie oparta, ku celom egoistycznym brutalnie dążąca.

Otóż bledem polityki polskiej, dyktantwem grzeszącej, było to, że zbyt długo pozostawała ślepa na realny układ stosunków międzynarodowych, zbyt długo, jako jeden z atutow w grze o zjednoczenie Polski, trzymała w ręku bezwartościową dziś kartę sentymentu.

Na szczęście, ciow, spiące się na nas pasmem nieprzerwanym, wprowadziły pewne otrzeźwienie. I dobrze się stało. Lepiej późno, niż nigdy. Zrozumiano, gdzie tkwi przyczyna naszych klęsk politycznych, jaką drogą dążyć do ich powetowania.

Telegramy doniosły, że przez ministrów udał się do Londynu, gdzie trwają rokowania w sprawie wschodnich granic Polski. I więcej telegramy doniosły, że przebieg układów jest dla nas nader korzystny. A stało się to wkrótce po ujawnieniu nadzwyczaj dla nas niekorzystnego stanowiska Ententy w sprawie Galicji wschodniej.

Nie chcemy przesądzać doniosłości układów londyńskich i korzyści, które będą tych układów wynikiem. Czekaj nas jeszcze nie jedno rozczarowanie. Należy wszakże z całym naciskiem stwierdzić fakt dodatni, że polityka polska znalazła się nareszcie na właściwej drodze. Nie na paryskim forum antytry i kłótni międzynarodowych, ale w Londynie tkwią sprężyny, które poruszyc należy, aby pożądaný efekt wysił wznosił się nad szumem i zgiełkiem zrykiem twardej rzeczywistości, argu-

mentami, opartymi o podstawy realne. Tych zaś w sytuacji obecnej nie zabraknie, skąd winniśmy czerpać ufnosć w pomyślne rozwiązanie kwestji na szycy granic wschodnich. Bylibyśmy tylko zdołali wzmocnić dostatecznie gmach państwa polskiego wewnątrz! Liber.

Dla Ciebie, Polsko, i dla Twojej chwały.

Kraków. Prezydium miasta Krakowa wystąpiło z okazji święta zjednoczenia armji polskiej i przyjazdu Naczelnicą Państwa do Krakowa następująca, rozpowszechniona na mieście odezwę:

„Do mieszkańców miasta Krakowa. Obywatele! Spełniły się wiekowe marzenia narodu. Wrogiom wydarło ojcowiznę naszą przy udziale oręża polskiego i świat uznał wolne zjednoczone i niepodległe państwo polskie.

Na chlubę dnia dzisiejszego i na pamięć wieków przyszłych winniśmy głosić przed światem, że żołnierz polski wykuli swym mieczem wolność narodu.

Odczuwamy dla tego żołnierza cześć i wdzięczność, a każda uroczystość jego jest świętem narodowem.

Bohaterski czyn „strzelców“, którzy 6-go sierpnia 1914 roku opuścili te mury, zrywając się do walki o niepodległość Ojczyzny, bohaterski wysiłek 2-ej brygady legionów. — Murman i tułaczka na dalekiej obczyźnie „niebieskich“ żołnierzy — łączymy w pamięci z wytyczonymi bojami żołnierzy polskich na wszystkich kresach Polski w cwnli uroczystego święta żołnierskiego

W piątą rocznicę wymarszu 2-ej brygady legionów polskich dnia 19-go października 1919 roku święcić będziemy wielkie święto zjednoczenia wojsk polskich.

Obywatele! Na święto to zjeżdża w mur naszego miasta drogi nam wszystkim Naczelnik Państwa, by osoba swoja i godnością pierwszego obywatela państwa nadać światu temu wa gę momentu dziejowego i wskazać, że ślaoem wodzów i żołnierzy kupić się mamy wszyscy pod jego kierownictwem dla jednej wielkiej idei budowy Państwa Polskiego.

Chwile te uroczyste uświetni blagosławieństwo, udzielone w starych murach wawelskiej katedry przez dostojnego ks. Kościółca — prymas Rze zypospolitej Polskiej. W dniu tym Kraków święcić będzie wielkie święto w imię hasła: „Dla Ciebie, Polsko, i dla Twojej chwały.“

Obywatele! Niechaj w dniu tym nikogo z nas nie zabraknie. Wystąpmy wszyscy z powagą i godnością witając radośnie Naczelnicą Państwa ksiądz Kościółca i bohaterskich wodzów. Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Piłsudski!

Niech żyją zwycięskie zjednoczone wojsko polskie i ich bohaterscy wo zowicie!

Niech żyje Wódz Karpackiej Brygady — Józef Haller!”

Kraków. Z okazji uroczystości armji polskiej, w niedzielę, 19 października przyjeżdża do Krakowa szereg delegacji z zachodnich kresów Polski. Między innymi z terenów plebiscytowych Spiza i Orawy, okręgu Zadeckiego, Śląska Cieszyńskiego i Górnego oraz Prus Zachodnich. Delegacje ty wyrazili gorące życzenie użrzenia Naczelnicą Państwa w Krakowie i

przełożenia mu swych życzeń. Zawiązał się tutaj komitet, który ma się zająć serdecznym wrzyęciem braci z kresów.

Zywi nieboszczycy.

W „Kurjerze Łódzkim“ czytamy w czasie wypadków dn. 17 ub. m. w Łodzi tresowano pod sarazem strzelania do wojska — dwóch żołnierzy tydów. Po sprawdzeniu i śledztwie wypuszczono ich jednak na wolność. Ciekawe jednak, do jakich granic i tego powodu doszła bezcelność tydowska.

Otóż w tydzień po aresztowaniu do osłona Komisji Samuela, pana Wrighta zgłosił się jakiś tyd s doniesieniem, że władze polskie będą sadu skazywały na śmierć dwóch tydów.

P. Wright przejął tak nadzwyczajnym doniesieniem, zaalarmował niezwłocznie ministerjum spraw zagranicznych. Zrobiło się nadzwyczajne porażenie, które ogarało też Belweder, skąd wysłano specjalnego adjułanta do zbadania sprawy.

Pomimo jednak urnehomienia kilku samoshodów i wszystkich telefonów, adjułtant Belwederu nie mógł odszukać owych dwóch tydów, skazyanych na śmierć. Adjułtant powrócił do p. Wrighta, aby zasięgnąć bliższych szeregów. Został tam jeszcze owego tyd, który narażenie nie mógł nie wyjaśnić i dopiero gdy szaszę go bliżej dopytywał przysnął się, że owi dwaj tydzi jeszcze żyją, a nawet niema jeszcze sądowego wyroku. P. Wright zażądał kategorycznie od tydka, aby mówił wyraźnie, gdzie i co. Wówczas tyd oświadczył w łar gonie: „Ten sąd skazał jut paru tydów na śmierć, to on i tych zapewno kaze zastrzelić“.

P. Wright oburzony tą odpowiedzią i brutalnym atakem, owego tydka arszuół se schodów.

Jak się okazało, byli to krowy jednego z dwóch powyższych aresztowanych, który w obawie o swego husyna, aresztowanego — zawczasu chciał poczynić kroki o pomoc.

Nieudany zamach monarchistyczny na Węgrzech.

Wiedeń. — Dzienniki donoszą z Budapesztu, że wykryto tam przygotowania do wielkiego zamachu monarchistycznego.

Na trop spisku wpadł Rumani, którzy mieli opuścić już Budapeszt, ale postanowienie swe wobec tego cofnęli.

Z ich usznięciem się miała powstać kontrowersja na rzeas Hababurgów, którą popierały niektóre kols.

Admiral Hartz miał se swoim wejskiem uroczyste wasserzwoad do Budapesztu, zając Berg, ministerja i budynki publiczne, a potem — proklamować monarchję.

Prezydent ministrów Friedrich miał już

nawet przygotowane ogłoszenie, aby przysięgło gdnie bohaterów.

Następnie miano swiać stary parlament celem oznaczenia dnia wjazdu w wrotem eks-krola Karola na samok w Budape.

Przedstawiciel Rumunji Diamandi udał się se szeregami spisku do Wiednia i tam od przedstawiciela Ententy Alise otrzymał pozwolenie na poczestanie wojsk rumuńskich w Budapeszcie.

Prezydent ministrów Friedrich miał otrzymać od b. cesarza Karola 100 milionów kron na agitację.

Rozruchy głodowe w Czechach.

Berne Mor. Ulice Berna były wczoraj widownią wielkich rozruchów głodowych.

Ludność sarkana już oddawna, se władze całą tywnosć przeznaczona dla Berna w celach propagary skiero wywoją na Śląsk Cieszyński.

Przyšlo już do tego, se ostatnie wstrzymano w Bernie i Pradze rozdawanie maki i siemniaków.

Wczoraj wyległo na ulice Berna kilka tysięcy gicdnących robotników i mlesosan.

Demonstranci wśród gwałtownych okrzyków przeciw rzadowi Tuszara i wśród nawoływani: „Co nam po Śląsku? Dajcie nam chleba!“ usłowali przedstąpić się przed gżach namiestnictwa, grotąc zdemolowaniem tego budynku.

Na rynku starał się powstrzymać tłum oddział legionary, których tłum przywał kamieniami.

Zdawało się, se przyjdzie do

krwawego starcia, gdyż legionarze pomimo zakazu chcieli użyć broni palnej.

Tlum wysłał do namiestnictwa depucację celem zaprotestowania przeciw takiej gospodarce. Żądania swe ludność Berna parpa jednodniowym strajkiem.

Wiedeń. Telegram z Pragi donosi se w miejscowosci Rosenberg w okolicach Pragi przyшло do wielkich za bursę s powodu aresztowania ks. Hlilaki.

Mieszkanie posta Janecka zdemolowane supnie. W mieszkaniu posta Barjana wybito szyby, tak samo i w mieszkaniu ministra arowizacji Budeka.

Słowaków ewangelików i Czechów pobito.

Wrzenie wzrasta. Zachodni obawa niepokojów na prowincji.

Wielkie naduzycia naftowe w Borystawiu.

Lwów. Zandarmeria polowa w Borystawiu wpadła na trop nielegalnych naduży praktykowanych od dłuższego czasu przy wywozie nafty

Oksasło się przy pobieżnym sprawdzeniu, se skarb państwa polskiego narazono na szkodę milijono we i to nie tylko w naftie, ale także w uhroneciu dochodu s podatków i w kradzieży systematycznej parku kolejowego.

Śledstwo wykryło, se lektelnik Dielster z Borystawia przelakierował cysterny polskie na ceskie i nie-

miecko austriackie i zamaczył je literami C.S.B. i D. Oe.

Przemalowane w ten sposób wazy systemowo napełnione w rafineriach wyjeżdżały za granicę Polski jako ceskie i austriackie s olbrymią sakodą parku kolejowego polskiego.

Przy dalszym śledstwie stwierdzono, se przeszło 100 cysterna przelakierowano w ten sposób i wysłano zagranicę.

Rewizja i śledztwo wydały tak obfity i tak obciążający materiał se

prokuratorja zarządziła natychmiastowe aresztowanie przedstawiciela austriackiego w Borysławiu Matta- uscha, b. oficera austriackiego a wraz z nim szereg szereg urzędów w skarbowych kolejowych i Kopal- niach, bezpośrednio lub pośrednio włączonych w tę sprawę.

Na Borysław padł popłoch, gdyż sprawa zatacza szerokie kręgi. Sca- góły śledstwa trzymane są na razie w tajemnicy.

Sama szkoda w cysternach wy- nosi przeszło 8 milionów koron.

Powstania anty bolszewickie w Miskwie i Piotrogradzie.

Wiedeń. Dzienniki buharesten- skie donoszą z Rosji, że w września były w Piotrogradzie dwa powstania przeciw bolszewikom, a w Moskwie jedno, które jeszcze udało się bolsze- wikom krwawo stłumić.

Pierwsze powstanie wybuchło równocześnie w obu stolicach w pier- wszych dniach września. Zszedło się od samodzielnymi dynamitami na bu- dynek rządowy, na komisary sowiec- kich. — W Moskwie stłumiono je po paru godzinach, w Piotrogradzie trwało dwa dni.

Ponownie wybuchło powstanie w Piotrogradzie dnia 13 września. Mia- nowicie ubrojeni chłopi udali się do miasta i zajęli Pałac Zimowy. Po strasznych walkach udało się i to powstanie stłumić.

Co się dzieje z Leninem — niewia- domo. Zjawia się, że jest ranny. Władze sowieckie jeszcze tym razem pozostały panami sytuacji, ale są zupełnie wyczerpane.

Z WIDOWNI WYOBRAZEN.

Kramarz — prezydentem republiki Rosyjskiej.

„Praga, „Ceske Slovo“ donosi z Paryża, że w rosyjskich kołach Pa- ryzja powstał projekt ażeby dr. Kra- marz został prezydentem przyszłej republiki rosyjskiej.

W Pradze i Wiedniu kursowały również podobne pogłoski.

W Czechach coraz większe niepokoje.

Berlin. B-rińskie dzienniki do- noszą z Wiednia.

Na podstawie wiadomości z Pres- burga rząd czeski — słowacki s po- wodła rewolucyjnego fermentu na Słowacyzysie postanowił uwięzić ks. Hinkę oraz większą liczbę przywó- dów słowackich.

Na Słowacyzysie proklamowane dyktando wojskowe.

Słowacy żądają pełnej autonomii Rusi tej, który obsaż się przed kilku tygodniami objął teraz także i rusinów karpaccskich.

W okręgu koszyccim zorganizowa- wali Słowacy wielkie powstanie w ce- lu osiągnięcia zupełnej niezależności obszarów słowackich i oderwania ich zarówno od Czech, jak i od Węgier.

Ruch wśród Rusinów wrzósł się otwarcie przeciw Czechom. Proklamo- wano samodzielną karpaccką republikę ruską.

Ruchem przeciwbolszewic- kim kierują mienszewicy.

Kopenhaga. W Moskwie w dal- szym ciągu trwają krwawe rozstrzy- gnięcia. Wymienają nazwiska zabitych ko- munistów Petersa, Dzierżyńskiego, Piotrowskiego Mienszewicy wyzwa- ją

naród do powstania i kierują całym ruchem orseciwbolszewickim.

Socjalrewolucjonisci grożą bolszewikom zemstą.

Kopenhaga. Sytuacja w Moskwie jest w dalszym ciągu krytyczna. So- cjalrewolucjonisci rozstrucają odezwę, w których grożą zemstą za zabijanie członków partji socjalrewolucyjnej. W proklamacjach tych powiadano między innymi, że za każdego zabje- tego socjalrewolucjonistę zamordują oni 10 komunistów. W ciągu osta- tniego tygodnia wykonano w Mo- skwie 16 aktów terrorystycznych. Zamordowano członka „czesowycy- skiej“ i byłego kierownika ochrony Pe- tersburga Petersa.

Protest duchowieństwa; pe- tersburskiego.

Kopenhaga. „Nordska Presen- trale“ donosi, że do Zimowego uda- li się delegacja duchowieństwa pe- tersburskiego i złożyla protest przeciwko dekretovi rządu, na mocy którego wszyscy duchowni, w razie powo- lenia zamachu na rząd, traktowani bę- dą jako saszadnicy.

Wielka eksplozja prochowni w Toniach.

Kraków 16 i 10. Dziś przed połu- dnem nastąpiła straszna eksplozja w wojarskiej prochowni we wsi To- nioch, p. d. Krakowem. Eksplozja wy- wołała szalsia skutkiem silnostro- żoń, przysysem sgnięto czterech woj- skowych i kilku zostało ciężko rannych.

Projekt noweli do ustawy o monopoli zbożowym.

Kraków. Oświadczenia rządu, że- stane w Sejmie, a w szczególności że- zapewnić ministra spraw wewnątrz-

Restauracja przy hotelu „POLONJA”

po przejściu w ręce spółki pracowników gastronomicznych i po gruntownym odnowieniu, otwarta będzie w czwartek dnia 16 b. m.

Bufet bogato zaopatrzony w zakąski.

KUCHNIA POD ZARZĄDEM KUCHMISTRZÓW W UDZIAŁO VCÓW.

Wynajmuje się sale balow. Ceny przystępne.

Codziennie wieczorem od 8-jej koncert.

nyob Wojeicchowskiego, i akotek kie- rownika ministerium aprowazacji So- bańskiego dow. da, że główną troską rządu w chwili obecnej jest zabez- pieczenie sakazanych dostaw zboża w myśl ustaw o monopoli zbożowym. Ze względu na opór producentów mł. Wołciechowski widział się zniwolo- nym między innymi do oswiadczenia, iż w darym razie użyje pomocy wojs- ka, gdyż ustawa musł być w interesie dobra publicznego skrupulatnie wykonana.

W najbliższym czasie wpłynęło ze- stropy fachowego szawey tego przed- miotu p. D. Bikodra, twórca hali zbo- żowej w Krakowie na ręce p. min- istarbu d-ra Bilińskiego projekt no- weli do ustawy państwowej, a mia- nowicie w myśl postanowień prawa hazardowego obowiązującego w Ma- lopolscie, a dającego się zastosować ró- wnież w innych obszarach państwa. Odnosna ustawa postanawiałyby mie- nowicie, iż wszystkie produkcje zboża bjeji nakazem dostawy, w myśl już- uwalzonej ustawy o monopoli zbo- żowym i statutów giełdy zbożowej, pozostały uznani za kontrahentów państwa ze wszystkimi rygorami stąd- yniającymi.

Producent, który w oznaczonym terminie nie dostarczy państwu na- kazanego kontyngentu, uznany za kontrahenta państwa, ponosi przeto wszystkie konsekwencje złamania u- mowy, eo w praktyce przedstawiało by się w ten sposób, iż państwo u- prawniłom będzie d zakupu odno- śnej ilości zboża na koszt opożego- danej i zabezpieczenia przapada- jącej z tego tytułu kwoty za hipote- ce jego posiadłości.

Auter projektu noweli zbożowej jest przekonany, że wprowadzenie w- mowie będącego przepisu ustawy, u- owem pomie w jaka zbyt czarna.

Umowa wojskowa cze- sko- polska.

Kraków. Tajniusz dzienniki przynoszą następujące doniesienie cze- skiej; bura prasowego i prasowego ministerjum obrony krajowej.

W komunikacie tym jest mowa o nie- dawniej konferencji krakowskiej między władzami wojskowymi polskimi i cze- skimi.

Między in. na konferencji postanowio- no, by w strefie 80 do 40 km na pogra- niczu cze- sko- polskim o e koncentrowano po obu stronach żadnych sił i pozostało- no tam wojsko potrzebne tylko do utrzy- mania porządku i zapewnienia bezpieczeń- stwa.

W celu kontroli dotrzymywania tego u- kładu mają ob e komandy armji prawo wysłania na przeciwnie strony oficerów łącznikowych.

Ponadto zgodzone się, by sprawy dro- bnych starć i p-tyzek oddawano w krót- kiej drodze odn. dnym komendantom do rozpatrzenia.

Kradzieże na kolejach.

Łódź. Dokonano tu aresztowania- dwa urzędników kolejowych pod za- rzutem okradania transportów kole- jowych.

Kowleja przeprowadzona dała re- zultat obietajacy.

Zdaje się być to początek nowej wielkiej afery kolejowych kradzieży i malwersacji.

KRONIKA

Jedną z najboleśniejszych wad naszego charakteru jest brak poszanowania prawa. Przywykło ono się do lekkiego ważenia- praw i przepisów, narzuconych przez b. zabor- ców rosyjskich, ale to, co było dawniej do pewnego stopnia zasłu a wobec sprawy narodowej, dziś staje się grzechem. Albo- wiem wolno nam protestować przeciw ist- nieniu tego lub innego przepisu urażą- cego wszelkim pogoniom o jego celowości i potrzebie, ale dopoki ten przepis istnieje, należy ma się bezwzględnie podporzą- dować.

Zdawłoby się że przykład podporządkowa- nia się istniejącym prawom i przepisom winni dawać przedstawicielom urzędowej państwowej, i to tembardziej, im wyższe stanowisko zajmują. Lecz jakże często dzieje się wprost odwrotnie! Oto przy- kład jeden z wielu:

W ub niedzielną ins-ktor więzienia- piotrkowskiego, p. Kierkowski udał się do kasy biletowej na dworca miejsowym, aby wykupić bilet Gły wyjecha na biletu odmo- wionu ze względu na brak świadectwa od- woznego, sam inspektor gł sem podposi- onym pozwał wymieść kanjerowi twar- dząc, że jako urzędnik p- państwowy w ran- dzie majora (!) do posiadania świadectwa

UCIĘTA RĘKA.

Przekład z włoskiego W. B.

Najczystsze linje skończonej pięk- ności przyćmionej śladami też wyla- nym i wyrazem bezgranicznego smut- ku, w przepięknych czarnych oczach, które musiały mieć polyk gwiazd, ma- lowało się cierpienie i ból nieuleczalny. Była wysoka, smukła, z twarzą, która- rdej cera różowawa stała się bardzo bła- dą wskutek zamknięcia na które ska- zywał ją Marcus Henner, lub na które skazywała się dobrowoliem. Fizjono- mja jej była tak interesująca, że rzekł- bym, upajająca w swej melancholji, że- ujrzawszy ją, pomyślałem: oto kobie- ta, która będe kochał całe życie! Zbli- żała się do mnie, jak mówilem, kro- kiem wolnym i zmęczonym i gdy sta- nęła naprzeciw mnie, spojrzala na mnie tak błagalnie i gorąco, że serce we- mnie zamrtało. Głos słodki, stłumiony jakby zdławiony częstem łkaniem, wy- szedł z tych ust o barwie różu zimo- wej.

— Czy to prawda, panie, — rzek- ła do mnie, — że pan chce wywieźć- mnie stąd?

— Tak jest pani, — odpowiedzia- łem ze skupieniem i uniżonością, zapo- minając, że był wysłał do niej ten szalony list miłosny.

— Czy prawda, że pan chce za- wieźć mnie do mojej córki? — zapyta-

ła jeszcze głosem z trudem wydoby- wającym się z jej piersi uciśnionej.

— Tak jest, pani, — odpowiedzia- łem z głęboką czcią i szczerością.

— Zatem chodźmy panie, — rzek- ła podając mi rękę.

Podczas tego krótkiego i charak- terystycznego dialogu, Dick Leslie wrę- czył był Lewisowi i Johnowi umowie- ne kwoty pieniężne, dodając ponadto duże gratyfikacje, które nie dorówny- wały wdzięczności mojej dla tych ludzi.

Milczaco, Marja i ja, szliśmy w- tej ciszy późnej nocnej godziny. Pozo- stawiła swą małą rączkę w mojej, a oblicze jej wydawało się teraz spokoj- nijszym i pogodniejszym. Czula, że- jest wolna, że jest bezpieczna.

Dick Leslie mówił do Lewisa:

— Co pan zrobisz teraz, czy rzycho- pan wyjedziesz?

— Doktor powróci z Londynu do- piero za trzy dni. Wyjedziemy jutro, — rzekł Lewis.

— Jutro? — zawołał Dick Leslie. A jeśli: on powróci jutro rano, kto was obroni przed nim? — Wierzcie mi, jedźcie dziś jeszcze, o świcie.

Obaj inżycyżni spojrzeli na siebie i cicho coś szeptać zaczęli. Zapewne postanowili niezwłocznie wyruszyć, tak- wiekier: strachem przejmował ich Ma- rucs Henner. Dick skłonił się im, oni- ukłonili się nam i ucałowali rękę, któ- rą Marja podała im na pożegnanie. Marja miała oczy pełne łez, żegnając- się z tymi podwładnymi, którzy oka- zał się bardziej oddanymi ofierze, niż

katowi. Patrzałem przejęty na tę sce- nę i niezwykłego doznałem zmieszania- przekonawszy się, że: Marja, więzio- na ofiara Marcusa Henner, miała obie- ręce!

Powracam do listu, w miejcu, w- którym go przerwałem, nie dodając- żadnego komentarza. Po dziwnem o- kryciu, które uczyniłem był owej nocy zimowej, na zapytanie moje, Marja, nie- zgodziła się wsiąść do karety poczto- wej, oczekującej w małej uliczce, nie- daleko Charing Cross. Może wydawa- ło się jej to zbyt powolną drogą do- ucieczki z Londynu przed swoim prze- śladowcą, a może biedna więziona- chciała odetchnąć swobodnem i ozyw- czem powietrzem morskim. Kiedy jej- powiedziałem, że na wybrzeżu Tamizy- czeka również yacht do jej dyspozycji- uśmiechnęła się po raz pierwszy i o- znażyła mi, że chce się tam natych- miast udać.

Detektyw szedł obok nas, z całą- delikatnością, nie zakłócając naszej- mil- czej; wędrowki. Wydawała mi się- bardzo zmęczoną i opierała się mięko- o ramię moje, ja zaś wstrząśnięty do- głębi: tem dotknięciem, pytałem jej- że- wzruszeniem:

— Co pani jest?

— Nic mi nie jest, — odpowiedzia- ła mi szybko, tym swoim głosem zda- wionym i urywanym, — nic mi nie- jestem tak szczęśliwą!

Nie spotyka się nikogo na ulicach- Londynu, o tak późnej godzinie nocy.

zimowej, sześmy więc wano i dotar- liśmy wreszcie do wybrzeża Tamizy,- gdzie wśród ciemności bielił się kadłub- yachtu Dundee, który stał tu od trzech- dni, z zapalonemi ogniami, gotów za- brać nas niezwłocznie. Dick Leslie- wydobyl gwizdawkę i gwizdnął krótko- i donosił, natychmiast z yachtu odpo- wiedziało mu podobne gwizdnięcie, i- łódka odplynęła od yachtu kierowa- na przez dwóch wiosłarzy. Lekko do- biła do brzegu i zatrzymała się. We- szliśmy do niej z Marją i Dickiem- Leslie, ten westchnął głęboko i z ulgą- gdy stanął w łódce, która miała nas- uprowadzić.

Muszę jednak zaznaczyć, żeśmy nie- wyruszyli niezwłocznie, musieliśmy- za- czekać dopóki Dick Leslie nie załatwi- w hotelu Picardilly moich spraw i nie- dostarczy mi moich bagaży wraz z- wyprawką dla Marji, oraz nie zniszczy- listów, które zostawiłem na wszelki- wypadek w hotelu.

Dodać także, że detektyw wypeł- nił to wszystko z taką szybkością, iż- o piątę, kiedy jeszcze tonął w mro- kach nocy stary gród Wilhelma- Zdobycy, sunęliśmy cicho pod chłodnem- niebem zimowem.

Rozłączyłem się z Dickiem Leslie- bardzo wzruszony, pomagał mi był, jak brat rodzony, a wynagrodzenie- jego, nie sięgając wysokość, nieobliczal- nych usług jakie mi oddał. Żegnając- się z emną, rzekł:

nie jest obowiązany, wreszcie, wzbudzony, dowodzi, że "takie idiotyczne przepisy są nowym wymysłem zdzierstwa i łapownictwa".

Wobec tego, że skutkiem postawy pana inspektora w randze majora sprzedaż biletów została zatamowana, zaś p. inspektor nie chciał ustąpić od kasy, zajęła się nim straż kolejowa.

Wprowadzenie świadectw odważenia, a raczej wykonanie tego przepisu jest pomysłem całkowicie chybnym. O jego skądinąd napisaliśmy już niedługo przedtem, a w tym wypadku sprawa świadectw odważenia schodzi na dalszy plan, natomiast zasługując na uwagę zachowanie się wysokiego urzędnika państwowego, który wobec tłumów osób, zgromadzonych w sali, w ostrej postawie atakował rozporządzenia sądu, względnie ministerstwa zdrowia, dając gorzkie przykłady niesoborodności i zakłócając spokój publiczny. Przypuszczamy, że zwykły smiertelnik w tym wypadku musiałoby za krótki odpowiadając swą nie wesołą porożność, trudno jednak przypuszczać, aby taka słusna kara dotknąć mogła... inspektora więziennego.

Nonieję ciekawi jesteśmy, jak nasze mi de władze polskie na gorzki wybrzyk p. inspektora zareagują?

— PPS, za strajkiem powszechnym. "Robotnik" zamieścił wczoraj następujące zawiadomienie:

Centralny Komitet Wykonawczy PPS zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej, postanawia bezwzględnie poprzeć strajk robotników rolnych, nie mający się przed proklamowaniem w danej chwili strajku powszechnego.

— Z Rady miejskiej. W ub. czwartek odbyło się zebranie Rady miejskiej, poświęcone wyłącznie obradom budżetowym.

— Roboty publiczne w Bielesnie i Rakowie będą przerwane.

Od kierownika Robót publicznych int. Usakiewicz dowiadujemy się, że w najbliższym czasie przerwana będzie praca przy kamieniołomach na Bielesnie i przy kopalni żelaza na Rakowie, ponieważ wskutek trudności i przeszkód, spotykanych na tych robotach, robotnicy kalkulują się zbyt drogo. Robotnicy Bielesna i Rakowa iże Isiecia zostaną do kamieniołomów w Sygacie około Złotego Potoka.

— Wzniesienie pomnika poległym Legionistom.

W sobotę, dnia 25 października, na ementarzu na Kulach odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia pamiątkowego wzniesi tego przez miejscowe społeczeństwo poległym za Ojczyznę Legionistom-Częstochowianom.

„Powstaniec”.

W Sosnowcu ukazał się pierwszy numer pisma „Powstaniec”, przeznaczony dla uchodźców z Górnośląskiego. Wychodzi 3 razy tygodniowo i zaianiem jego jest ustrzyżawie nastroj narodowy wśród ludu Górnośląskiego. Wydawcą „Powstaniec” jest komisarz rad ludowych śląskich.

— Wicerczonia taneczna. Przypominamy, że dziś w sobotę, 18 w wieczorem w sali Straży ogniowej odbędzie się wicerczonia taneczna na rzecz Gospody żołnierskiej. Program wicerczonia taneczna: jednokrotkę, wykonaną siłami amatorami, dział koncertowy, konkurs taneczny, oraz tańce ogólne.

Niewątpliwie cel wicerczonia, jak również niepospolite atrakcje osiągną do sali Straży ogniowej liczne zastępy publiczności.

— Przedstawienie kolejarzy.

W dniu 9 listopada, jako w pierwszą rocznicę przejścia od wrogów polskiego kolejnictwa, jako w dzień historyczny zarząd Związku urzędzą niebawym uroczyste koscielna, zarówno odbędzie się odczyt przedstawienie amatorskie p. t. „Prężyć ga kose”. Szczęśliwie obrasek ludu w jednym akcie „Nieboscyk z przysiadku” Przybylskiego, w 1 akcie, oraz dział koncertowo-wokalny i zabawa taneczna.

— Uuanięcie dyrektora z fabryki.

P. Wacław Lemański, delegat robotników cementowni w Rudnikach, komunikuje nam, iż ogół pracowników tejże fabryki w dniu 15 października wypowiedział się bra mę fabryki dyrektora Rakowskiego, z którym nie mogli dojść do porozumienia podczas pertraktacji w sprawie wydalenia robotników.

— Kradzieże.

P. Rybiński Kazimierzowi (ul. św. Barbary) skradła sutanga Franciszka Komar 2 słote pierścionki i wiele innych rzeczy na ogólną sumę 760 mk.

— Npad bandytów.

W nocy z 15 na 16 b. m. pięciu u:brojonych w rewolwery bandytów

napadło na dom Strąckowskiej w ul. Skrajnia, której zarabowa 1000 mk. w gotówce, oraz wiele rzeczy z ubrania i bielizny.

Dodać należy, iż przed kilku dniami

mi zapewne ci sami bandyci zranili podczas napadu Strąckowskiego, który zmarł w szpitalu. Obecnie bandycy zniszczyli napadli na wdowę po zmarłym Strąckowskim.

Strejk rolny w po wicie częstochowskim stłumiony.

Mamy przed sobą oryginalną okólnik nr. 7 do delegatów Zw. zawodowego robotników rolnych. Okólnik „poufny”, jak zaznaczono w wstępie, podpisany przez przewodniczącego Zw. E. Wolniaka, i sekretarza Krachulca, brzmi jak następuje:

„W imieniu Kom. Str. Z. Z. R. R. (Komitet strajkowy Związku zw. robotników rolnych. Przyp. Red.) Zarząd Zw. Zaw. Rob. Rol. wyzwa Koła Związku do tworzenia Komitetów strajkujących (!) w każdym tołwarku (Do K. S. wybrać należy od 3 do 5 en. gicznych osób i ci w razie ogłoszenia strajku prowadzić będą całą akcją. Wszyscy oni muszą nie robić nic bez wiedzy tego Komitetu (!)

Jednocześnie... (brak kilku słów) na hundusz strajkowy-zapomogowy i listy składek miesięcznych, które przysim o śpiesznej wypełnianie (!) Częstochowa, dn. 26. IX 19.

Przewodniczący E. Wolniak. Sekretarz Krachulec.

(Pieczęć Związku Zawodowego Robotn. Rolnych pow. Częstochowskiego).

W całej tej odezwie uderza szczególnie znamiennie: data 26 września. Dnia 16 października rzucono hasło rozpoczęcia strajku rolnego, a już dnia 26 września, na 3 tygodnie przed tym faktem, czyni się przygotowania do strajku — organizuje się komitety strajkowe i fundusz strajkowy-zapomogowy, zalecając pospiech w działaniu.

Wynika z tego, że wybuch strajku był dla naczelnych kierowników Zw. Zaw. R. R. koniecznością nieoficjalną, że przekonani byli z góry o bezwzględności wszelkich układow. Strajk musiał nastąpić.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że do strajku powszechnego parli całą siłą najmici bolszewizmu — komuniści polscy, tedy wybuch tego katastrofalnego bezbrocznia, wyglądającego do reszty ludność miejską, a więc i robotnika polskiego, byłby wielkim tryumfem bolszewizmu w Polsce, gdyż właśnie przez głód i zamęt tylko doprowadzić można Polskę do upadku, a na jej gruzach wznowić panowanie moskiewskie i krzyżackie.

Agitatorzy bolszewicy i socjalistyczni proklamując strajk rolny wystąpili do otwartej walki z rządem, pra-

Z kraju.

— Milijoner warszawski w Berlinie. Kupiec tydowski S. Wolf, najbardziej sprze oszczędności, w krągłone podczas kupacji do okraży i sumki 20 milionów, tak sobie upodobał Niemcy, że postanowił opuścić dółka, barbarzyńca, pełna rabuśników i pogromców Polaków i osiedlić się wśród tak miłych, kulturalnych i przyjaznych pobratymców kieszonkowych w Berlinie. Atoli złuda p. Wolfa o porządnie kulturze i bezpieczeństwie w stolicy Niemiec niebawdy długo trwało, bo oto jak donosiła sągówniki warszawskie, p. S. Wolf napadnięty został w Sierotenburgu w willi własnej przez bandę 6, którzy zarabowali mu czternaście milionów marek. Bandyci nde wali posażkowo, że są urzędnikami policji kryminalnej i znają p. Wolfa podczas gościnny w Warszawie.

— Zbytki w Zbytkach. Pod Warszawą istnieje wieś Zbytki, w której niedawno odbyło się wesele pary, w ścisłej, nie uchodzącej bynajmniej za zamkniętą, bo należąca do kategorii małolnych. Mimo to zaproszono na wesele około stu osób i przygotowano 500 fantów mięsa, półtora puda ryżu, półtora puda śliwek suszonych, 20 autarków piwa, 40 butelek wódki, autark win, obelba z 7 pudów mąki i pszków z 3 pudów. Panna młoda wystrojona była z przepychem. Kto wie, ile takie przyjęcie kosztuje w obecnych czasach, ten przyzna, że nadszybcie zbytki są w tych Zbytkach.

gnąc przez wywołanie anarchii na wsi ogłodzić miasta, w celu przygotowania podatnego gruntu do krwawych zaburzeń i rozruchów. Legalny dotychczas Związek robotników rolnych, pozostający pod wpływami P. P. S. przez popierania strajku, wystąpił przeciw ustawie rządowej, ogłoszonej w Nr. 185 „Monitora Polskiego”, która przewiduje karę 6 miesięcy więzienia za złamanie dobrowolnej umowy zawartej między robotnikami rolnymi a właścicielami tołwarzków.

W ub. czwartek w licznych tołwarzach powiatu Częstochowskiego, robotnicy rolni, idąc za podszeptem agitatorów porzucili pracę, nie bacząc na to, że zarobki po wsiach są całkiem dobre. Przerznięcie dziewczyna przy ko panu kartofli zarabia od 12 do 15 mk. dziennie.

Zgubny dla kraju i społeczeństwa strajk rolny w okresie jesiennym przybrałby niezwadnie szersze rozmiary w naszym powiecie, gdyby nie energiczna interwencja władz.

Z rozporządzenia dowódcy twa policji w dniu wczorajszym aresztowani zostali przywódcy komitetu strajkowego E. Wolniak z Cieszyne i Krachulec z Częstochowy. Ponadto w Związku zawodowym robotników rolnych, mieszcącym się przy ul. Krótkiej Nr 17, aresztowano 42 delegatów strajkujących robotników rolnych.

Aresztowani zostali delegaci z: Mariusz Wielki, Łojak, Wyczerp, Kamienia, Lisieca, Żravia, Gorzejski, Ralsław, Grabowski, Wancersowa, Lidzys, Kościelca, Walencowa, Lipski, Lipia, Parzymiech, Gaszyna, Kala i Wierszanka.

Wczoraj, w piątek, strajk robotników rolnych został w większości majątków przerwany. Robotnicy i robotnice podążyli do pracy, nie dając osłuchu ybrodnictwu pod szepem płatnych najemników bolszewickich. Jdyście w Mławach Wielkich, Bągowie i Wyczerpach agitacja bolszewicko-socjalistyczna trafiła na grunt podatny bowiem robotnicy wdrażają się przystąpi do pracy.

— o —

Rozmaitości.

— Cukier z drzewa. W Essen na rozpogąd pewna amerykańska korporacja fabrykuje cukru z drzewa. Jest to świeży wynalazek N. mesa Goldschmida, który dwa lata pracował nad tym pomysłem.

— Oryginalny nabrodek. Na jednym z ementarzy agrarjusznych istnieje pomnik, na którym skreślono następujące słowa: „Przez całe życie weszcz się dobrze, aż wreszcie upragniał cud się jeszcze lepiej i posiadł do lekarza i oto rezultat, jaki osiągnął”.

— Wilson przypuszczał, że Praga czeńska leży w Polsce. Nowojorski dziennik „Wallstreet Journal” pisze:

„Czy prezydent Wilson, w swojej największej kampanji wicewol, wykasał może przez dowody swego ogólnego wykładania nieomylnie, której gwarancja jest konieczna do wykonywania władzy absolutnej?”

— Przewiale. Prezydent usnął, że w czasie zamordowania arc. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki Sarajewo znajdowała się nie pod władzą austriacką, lecz pod serbską. Zapewniał on, że historycznie miasto oszkie Praga leży w Polsce i ten cesarowski „Tysiąc i jednej noey” przesunął Bagdad do Persji.

— Pan Wilson poleca teraz przyjąć traktat bez badania i zmian, a traktat ten zawiera mandaty i postanowienia graniczne dla wymienionych krajów. Tak pisze dziennik amerykański o wiadomościach geograficznych swego prezydenta.

Trudno uwierzyć, aby pisał prawdę, przypuścić raczej trzeba, że siośmo o ośmieszenie Wilsona, przeciw któremu część prasy amerykańskiej prowadziła kampanię, nie przeobrażając bynajmniej w środkach.

— Pierwsze małżeństwo księdza czeńskiego. W Radwanicach przy Osrawie odbył się, jak donosi „Dziennik Cieszyński”, ślub katolickiego proboszcza. Ferdynanda Słobora. Liczy on już 50 lat, a ożenił się ze swą kocharką, z którą ma już troje dzieci. Jest to pierwszy czeński ksiądz, który się zastosował do weselania księży refermistów czeńskich, by celbat rozwiązywało „właściwie”. Sprawa wywołała ogromne zainteresowanie.

Ostatnie wiadomości.

— Polskiej Agencji Telegraficznej (Teleg. włazne „Gość Czechoch.”)

Strajk rolny.

Warszawa 17 | 10. Strajk rolny objął dotychczas osęgielowo kilkanaście powiatów b. Kongresówki. W swiętku ze strajkiem stwierdzono, że dotychczas w b. Kongresowie wykopano zaledwie 35 proc. czyli trzecią część spodziewanego zbioru kartofli. Zamach na Bredow.

Helsingfors. 17 | 10 W Kijowie rzucano bombę na karetkę w której jechał komendant wojsk frontu kijowskiego, generał Bredow. Razem z nim jechał generał grafiński Sierwanidze. Generał Bredow został rannym.

Na ratunek Łotwy.

Rewel 17 | 10 Jak stwierdzono w rozmowach Ententy z przedstawicielami północno zachodniego rządu rosyjskiego Lianowa, entente ostatecznie zdecydowała się przedsięwziąć energiczne działania, ażeby zlikwidować awanturę niemiecką w państwach nadbałtyckich. W Rydze oczekiwany jest desant wojsk koalicyjnych.

Paryż 17 | 10. Dowódcą eskadry angielskiej na Bałtyku wysłał do pułk. A. salwa-Bermonta ultimatum z wezwaniem, aby do soboty, dn. 18 b. m. w południe odstąpił od Egiptu. Helsingfors 17 | 10 Zjazd lotewski odrzucił ponawianą prośbę pułk. Bermonta o wznowienie brosi.

Berlin 17 | 10. W ub. piątek w Rydze skutkiem bombardowania wzrosło się pożary.

Wielki most na Dźwinie doszczętnie zburzony.

Śladem d'Annunzia.

Berlin 17 | 10. „Lokal Anzeiger” donosi z Mitawy: Bermont wysłał do gen. Deskina notę, w której oświadcza, że nie może ustąpić rozkazu gen. Jułienisa, sby udał się na front północno-szwedcki, albowiem nie usunie nowoutworzonych oddziałów tresowych, tak, jak to czynił gen. Jułienis i z tego powodu nie może opuścić Kurlandii.

Sołcia gazdka w Paragwaju. Berlin 17 | 10. „Vorwaerit” donosi, że organizacje niemieckie skupiły w Paragwaju znaczne obszary celami siedliska na ach wychodźców z Niemiec.

Zamykają szkoły.

Nansen 17 | 10. Z wieńi okolic Niemiec donoszą wiadomości o zamknięciu szkół z powodu braku węgla.

Za dwa tygodnie.

Paryż 17 | 10. Tissoni przywiódł do Paryża podpisany przez króla łotewskiego dokument ratyfikacyjny. Za dwa tygodnie traktat skutkiem tego wyska już moc obowiązującą i warunki, dotyczące Belgii, Czechosłowacji i Polski, mogą być wprowadzone w życie.

Bombardowanie Kronsztaedu.

Berlin 17 | 10. Kronsztaed od trzech dni bombardują okręty koalicyjne. Lotnicy angielscy stwierdzili gromadzenie znacznych sił bolszewickich w pobliżu Piotrogradu, zapewne w celu stawienia oporu armii Jułienisa, ciągnącej od strony Pskowa.

Teatr PARYSKI.

PROGRAM OD WTORUKU 14 PAŹDZIERNIKA 1919 ROKU i DNI NASTĘPNYCH

ARCYDZIEŁO OSNUTE NA PODANIU BIBLIJNEM WŁOSKIEJ WYTWÓRNI „VERA” FILM MILANO.

Marja Magdalena

z uroczą ILEANE LEONIDOFF w roli tytułowej

I. Epoka. ŻYCIE GRZESZNICY. II. Epoka. NAWROCENIE i POKUTA.

OSOBY: JEZUS CHRYSYTUS. — MARJA MAGDALENA. — PIŁAT PONCKI. — SYRJUSZ. — CLAUDJA, żona Piłata. — LIUJJA, służebnica. RZECZ DZIEJE SIĘ W PIERWSZYM WIEKU. WOJSKO, STRAŻ, SŁUŻBA. WIELOTYSIĘCZNY LUD, BOGATA WYSTAWA.

Nad program: Uroczystość na Woli w rocznicę Generała So wińskiego po dniu 7 września 1919 roku.

Orkiestra Sekstet Artystyczny pod dyr. **P. JERZEGO BURSIKA**

Z powodu olbrzymich kosztów dzierżawy obrazu ceny miejsc na ten obraz unormowano. Miejsce w loży 6 mk. Krzesło parterowe 4 mk. Galeria 3 mk.

Passe-Partout i bilety algowe prócz urzędowych i prasowych nie ważne.

Teatr „ODEON“

Program od soboty 18 do poniedziałku 20 Października 1919 roku (włącznie).

Tylko 3 dni!

POWROTNA FALA

NAD PROGRAM: Żółtodziubki

Dramat życiowy w 4-ch aktach, w wykonaniu najwybitniejszych artystów duńskich, ze słynną **S. WIETH** W ROLI GŁÓWNEJ

Pełna humoru farsa w 2-ch aktach, z serji „NORDISK“.

Anons: **Ulubienica Publiczności, uroczą HENNY PORTEN** wkrótce ukaze się w drugim swoim obrazie obecnego-sezonu: „Romans uczciwej kobiety”.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne godziny, przyjęć 8—11, 3—7 KILIŃSKIEGO S.

OGŁOSZENIE.

Wobec likwidowania szkółek drzew owocowych Magistrat niniejszym ogłasza, iż z dniem 15 października r. b. przystępuje do ich rozprzedaży

Zakupione drzewka winny być osuszone do dnia 1 i stycznia 1920 roku

Drzewka są nieetykietowane, niewątpliwie odmian handlowych różnego wieku, wzrostu, stoja w linjach i mogą być zakupione w całości, linjami, lub pojedynczemi sztukami

Szkółki można oglądać codziennie od godziny 8 rano do 4 po południu przy ulicy Jenerala Dąbrowskiego obok Koszar Zawady—Pismienne zaś oferty należy składać w Magistracie (pokój Nr 8) zakup zaś detaliczny odbywać się będzie każdodziennie na miejscu w godzinach powyżej wskazanych

Posiadane zapasy drzewek są następujące:

- S Z C Z E P Y:
- Grusz — 9734
- Jabłoni — 8748
- Czeresni — 245
- Sliw — 813.

- D Z I C Z K:
- Grusz — 7287
- Jabłoni — 3939
- Czeresni — 3439
- Sliw — 1070

Częstochowa, dn 23 września r. b. p o prezidenta Antoni Januszewski Ławnik K. Malinicki.

Lokal na sklep

poszukuje od zaraz w dzielnicy: Rynek, Aleja I sza i II-ga. Oferty w „Gońcu“

Redaktor i wydawca F. D. Wilkoszewski.

Wolne miasto Gdańsk

Dom eksportowy poleca się do dostawy wszelkiego rodzaju artykułów, głównie brany farmaceutycznej, technicznej i kosmetycznej. Łaskawe zapytania do firmy

REHFELD & FOERSTER, Danzig (Gdańsk) Brodhänkengasse 37.

ZAWIADOMIENIE.

Ogólne doroczne posiedzenie Częstochowskiego Stowarzyszenia Rolniczego odbędzie się w drugim terminie we wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 10 i pół w lokalu biu a Stowarzyszenia ul. Kilińskiego 3, 2-gie piętro.

Uchwały ważne bez względu na ilość obecnych.

Ogłoszenie.

Na mocy Uchwały Rady Miejskiej z dnia 26 czerwca i 17 Lipca r. b. Magistrat upoważnił inkasenta Ochotniczej Straży Ogólnej w Częstochowie ob. St. Broniatowskiego do pobierania od właścicieli nieruchomości opłaty za wycter kominów od 1 stycznia do 1 go Października r. b. Opłata wynosi po Mk. 1,50 od paleniska za półrocz. Z opornych Magistrat ściagnie należność przymusowo.

Magistrat.

Zawiadomienie.

Wobec nieprzybycia na ogólne zebranie w dniu 12 b. m. dostatecznej ilości członków kooperatywy Pracowników Miejskich i Państwowych, powtórne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 4-ej po południu w lokalu szkolnym przy II Alei pod Nr. 35, — które, jako wstąpienie w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny ten sam. Oddzielne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

ZARZĄD.

Zawiadomienie.

Związek Zawodowy Kelnarów w Częstochowie zawiadamia niniejszym Sz. P. iż dopisywanie procentów do rachunków z dniem 17 bieżącego miesiąca zostało zniesione.

Z poważaniem ZARZĄD.

DOKTÓR

Józef Kluczewski

b. ordynator uniwers. ginekolog. kliniki w Kazaniu choroby wewnętrzne i kobiece.

PRZYJMĘJE: ul. Paney Marji Nr. 52, od godz. 5—7 wiecz.

Doktor med.

E. Petrykat

b. lekarz kliniki Prof. LESSERA choroby skórne i weneryczne. urzędowo do 10 rano i do 4 i godz. wiecz. ul. Gen. Dąbrowskiego (Szkoła) 6 I piętro

Młode małżeństwo

poszukuje pokój z kuchnią zaraz. Oferty składać w Adm. Gońca sub. J. G.

Pokój

umieblowany do wynajęcia z całodziennym utrzymaniem może być na dwie osoby A. Aleksandrowska 22 m 21

Uczeń

kl. VII uczenia korepetycji Oferty w Gońcu!

Zgubiono

pasport i kwit członkowski wyd. na nazwisko Tomasa Dąbrowskiego.

Dwa pokoje

z wygodnym utorobaje zaraz Bracia Grochowskiej II Aleja 31.

Poszukuje

się w celu kupna używanej w dobrym stanie szafy do książek lub e-tażerki Oferty dla I. G w Gońcu.

Dom

do sprzedania na ul. Marji Nr. 23 Wiad. Krakowska 28 u Nowickiego

Kartofle

Częstochowskie Stowarz. Rolnicze (Kilińskiego 3, II piętro) przyjmuje zamówienia na kartofle, przy większej ilości z dostawą do domu.

Lekarz-Dentysta

Michał Grejniec

ul. Paney Marji (I Aleja) Nr 10. Przyjmuje codz. od 9—11 i 3—7 w.

Kierownik literacki Jan Barylski.

Odbite we własnych zakładach drukarskich „Ośca Częstochowskiego“